

# Top25snuff

www.top25snuff.com



Z „Księgi humoru polskiego, tom III”  
rok 1897

Hipolit Błotnicki

# Pochwała tabaki

Ty, co myśli strudzone orzeźwiasz z uśpienia,  
Ty, co rozpędzasz nudy i zmniejszasz katary,  
Rozkoszo wielkich nosów, osłodo zmartwienia,  
Tabako! darze niebios, przyjm me ofiary;  
Dodaj chwalcy twojemu rzeźwiącej podniety,  
I wzbudź w nim wieszczę tony i zapal poety!

Kiedym poznał znikomość obietnic nadziei,  
Gdym goniąc postać szczęścia daremno siły strudził,  
Gdy po rozkoszach przyszły zmartwienia z kolei,  
A ja marząc o szczęściu nagle się przebudził,  
Gdym z burzliwych miast uciekł do spokojnej wioski,  
Tys wtenczas po raz pierwszy słodziła me troski.

Już czas polotny zniszczył zawrót młodej głowy,  
Wyrwawszy się z rozbicia stanąłem na brzegu,  
Już odtąd nie mam chęci, syn Dedala nowy,  
Puszcząc się na swą zgubę w nierozmyślnym biegu,  
Lecz na pamięć przysługi wyświadczonej w porę,  
Ciebie miła tabako odtąd ciągle biorę.

Nad stosami zbutwiałych książek nachylony,  
Nie skwarzyłyby się autor, gdyby nie miał ciebie;  
W tobie przeciw uśpieniu doznaje obrony  
Ten, co śledzi lunetą nowe cuda w niebie;  
Pierwszy wsparty na księdze, na lunecie drugi,  
Chrapaliby szczęśliwie bez twojej posługi.

Często głodny poeta w słodkim zachwyceniu,  
Podczas długich wieczorów wichrowładnej zimy,  
Pasuje się nieborak w paskudnem milczeniu  
Z głodem, zimnem, uśpieniem i trudnymi rymy;  
Gdy twój proszek drażliwe nerwy mu załechce,  
I rym gładki przychodzi i spać się odechce.

Niech kto inny wychwala szczęśliwy wiek złoty,  
Gdzie śmiertelni na łonie niewinnej prostoty  
Pędzili błogie życie i zmartwień nie znali;  
Ja ważąc ich byt z naszym na bezstronnej szali,  
Nie zazdroszczę im szczęścia – te dawne prostaki  
Słodkiej kawy nie pili, nie brali tabaki.

Gdy w licznym zgromadzeniu natrętny gawęda  
Nudzi mnie swą perorą i prawi androny,

Gdy nad krytycznym czasem ubolewa zrzęda,  
Lub nad srogą kochanek jęczy opuszczony;  
Ja milczące stworzenie, na zapłatę myta,  
Częstuję go tabaczką – i już z nami kwita.

Kiedy mąż nieostrożny powabnej pandory  
Otworzył dar Jowisza, z wierzchu okazały,  
I ukryte na zgubę człowieka potwory  
Z groźnym hukiem po całym świecie się rozlały;  
Czemuż miła nadzieja, co wyszła ze spodu,  
Nie przyniosła tabaki dla ludzkiego rodu!

Patrzcie! czego ten biedny tak troskliwie szuka,  
Wstaje – znowu siada – znów wstaje – i biega,  
Rzuca wzrok niespokojny, nogą w ziemię stuka,  
Przeziara swe kieszenie – cóż go tak dolega?  
Czy bólu głowy dostał? czy zgubił skarb jaki?  
Nie, to coś ważniejszego: on nie ma tabaki.

Jak niegdyś garstka Greków w pamiętnym odwodzie,  
Po długiej walce z wiatry i morzem wzburzonym,  
Gdy do ojczystej ziemi zbliżając swe łodzie,  
Złowiła własne brzegi okiem natężonym,  
Radością przepelnione było każde serce,  
Taką on rozkosz znalazł w pełnej tabakierce.

Piękna połowo świata! co słodkim urokiem  
Wkładasz więzy różowe na człeka z uśmiechem,  
Dlaczegoż na ten proszek rzucasz wzgrady okiem,  
I brzydzisz się zbyt licznym tabaczników cechem?  
Masz i ty swoje proszki, lecz w innym zamiarze,  
My swój w nosy pakujem, ty swoje – na twarzy.

O wy, z których zadrwiły nadzieje zwodnicze!  
Płaczliwi kochankowie, wyśmiane gawrony!  
Z próżnymi kieszeniami goli ex-panicze!  
Potrójną kondemnataą zwalone patrony!  
Wygwizdane aktory, zgrane szulery!  
Szukajcie pocieszenia wewnątrz tabakiery.

Wy zaś, co z tabakierok troskóv umniejszenie  
I zgryźliwych umartwień czerpacie osłodę,  
Potwierdźcie uśmiechem me pochwalne pienie,  
I wprowadźcie tabakę w powszechniejszą modłę,  
A wieńcząc dobre chęci i talenta Baki,  
Zażyjcie za me zdrowie trzy razy tabaki.



**Więcej na:  
[www.top25snuff.com](http://www.top25snuff.com)**